

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — Według Staatsanzeigera z d. 11. b. m. król JMé tak dalece wrócił do zdrowia, że już był w niedzielę przeszłą na nabożeństwie w kaplicy zamkowej w Charlottenburgu a nazajutrz małą odbył przejazd po ogrodzie zamkowym. Dnia 11. bież. mies. puścił się zaś statkiem parowym Aleksandria do Potsdamu. Przejazd trwał od 12½ godz. do 3ej. Król JMé przez cały czas bawił na pokładzie. W Szpandawie przy moście znajdowały się wojskowe i cywilne władze, duchowieństwo i bractwo strzeleckie na statku. Obok nich przejechał statek królewski, witany okrzykami, wśród grzotu dział z fortecy. W Sanssouci przyjmowało króla JMé uroczyste bractwo strzeleckie. Po przejeździe po ogrodach przyjmował król JMé korpus oficerów poczdamskiego garnizonu i pozwolił wszystkim bandom muzycznym garnizonu odgrywać różne sztuki muzyczne na tarasach w Sanssouci. O godzinie 9. przedelfował Treubund w 500 osób przed królem.

Lipsk, d. 10. Czerwca. — Jakie usposobienie umysłów w Saksonii panuje, pokazuje się z artykułu pewnego owiej aż nadto umiarkowanej gazety Allgemeine Zeitung, w którym tak mówi: «Gazeta lipska okazała się tak niesłychanie chytrą, iż nam podsunęła zamiar, jakobyśmy rząd z opinią publiczną wszelkimi sposobami poróżnić chcieli. Prawda, mamy ten zamiar i kryć się z tem niemyślimy. Wszelkich usiłności dokładać będziemy, aby ostrzec lud przed ministerstwem, które konstytucyą obala i byt monarchii na niebezpieczeństwo naraża, usiłując radami podstępniemi zausanie monarchy, który najsilniejszą podporę tronu, t. j. miłość ludu, który go kiedyś ubóstwiał, postradać może. Inna znów z owych trzech siostrzyc ministerjalnych wzdyga się na myśl, że w końcu nawet pewnie od placenia podatków odradzać będziemy. — I to takżebyśmy uczynili, gdyby członkowie byłego zgromadzenia stanowego z roku 1848., które się d. 1. Lipca zebrać ma na obrady, wpadł na myśl przyzwolenia podatków w sposób nieprawny. Tymczasem jednak wątpimy, aby do tego przyszło. Oprócz tego nieustaniemy, jak długo nam wolno będzie głosu naszego podnosić, i każdy były stan krajowy napominać będziemy, iż dopuszcza się nadwężenia konstytucyi, skoro po zebraniu się zgromadzenia 1. Lipca, pamiętając na swoją przysięgę, zaniedba zaprotestować przeciw rozporządzeniu rządowemu sprzeciwiającemu się konstytucyi, i nieodeprze mandatu, jaki mu rząd chce narzucić. Kto jeszcze ma szacunek dla świętości przysięgi i uczucia godności męża, niemoże inaczej działać.»

A n g l i a.

London, 7. Czerwca. — W Liverpoolu odbyła się dnia 6. m. b. wielka demonstracja protekcyjistów, na którą zebrało się około 2000 ludzi. — Pomiędzy znakomitszymi członkami zgromadzenia widziano lorda Mannersa, markiza Graby, pana Mackenzie i wielu innych znaczniejsze miejsca zajmujących ludzi podobnej barwy, którzy w Londynie prawie tę samą mają sławę jak u nas rycerze stronnictwa Kreuz-Zeitung, z tą jedynie różnicą, że nieskończenie mniej posiadają władzy i wpływu. Meeting ów zebrał się w amfiteatrze królewskim, a jako prezes zasiadał Karol Wilton.

Wczoraj na posiedzeniu izby wyższej wniósł markiz Landsdowne, aby lord Stanley zapowiedzianą interpellacją swoją we względzie sprawy greckiej jeszcze cokolwiek napóźniej odłożył. Dyskusja w tym względzie mogłaby wpływ niemily wyrzucić na opinię publiczną, jak długo się jeszcze układy z rządem francuskim toczą. Lord Stanley odpowiedział, że niechętnie tylko przychylić się może do odroczenia mocy swojej: powody przytoczone zdają się mu niedosyć dostatecznymi, i sądzi, że markiz szlachetny grzeczności parlamentarnej opozycji w tej sprawie już cokolwiek za wiele doświadczał. Jedynie więc w tym przypadku oświadczył gotowość przychylenia się z swjej strony do życzeń szlachetnego markiza, jeżeli termin pewny wyznaczonym będzie, który jednak tygodnia jednego przechodzić niepowinien. — Na dalszą uwagę markiza Landsdowne, że tu o targowaniu o czas mowy być niemoże, ale że on na swoją odpowiedzialność jako minister zaręcza, iż natychmiastowe załatwienie sprawy tej grozi niebezpieczeństwem dla inte-

ressów kraju, oświadczył lord Stanley gotowość do odroczenia swjej interpellacji.

Usunąwszy ową sprawę wnosil markiz Landsdowne o odczytanie po drugi raz irlandzkiego «Parliamentary voters bill» i kiedy w ciągu mowy swojej spostrzegł gromadę gadatliwych (garrulous) parów, którzy dosyć głośno o rzeczach potocznych rozprawiali, a jak Times powiada: według ich zwyczaju, o wyścigach, żokojach i psach paplali, wyrzekł minister uwagę bardzo suchą w tych słowach: «sądzę, iż lordowie szlachetni równie dobrzeby zrobili, gdyby o takich prywatnych drobnostkach w domu sobie pogadali, a w parlamencie tem się zajmowali, co do ich urzędu należy. — W końcu drugie odczytanie bilu przyjęto i wykonano.

London, dn. 8. Czerwca. — Rosya wszędzie, a wszędzie też sama! dyplomaci angielscy, to twarde przedmioty, a nawet pociski północne odbijają się bezsilnie od ich pancerza. Dowodem tego nowe drobne zdarzenia w Persyi. Pewien Armenczyk, zostający pod opieką Anglii, który podobno konsula rosyjskiego w Tabriz miał obrazić, został przemocą i w sposób nieprawny przed wezyra z Azerbeidszan przyprowadzony, gdzie na dyktatorskie żądanie konsula moskiewskiego tak niebórką w sposób barbarzyński kijami zbito, że aż krew plużyła. Konsul angielski tamże, Stevens, który właśnie był wyjechał, dowiedział się dopiero za powrotem do miasta o tej samowolności wezyra. Zaprotestował zatem niezwłocznie przeciw zniewadze wyrządzonej członkowi zostającemu pod opieką angielską, i poczynił kroki stosowne do uzyskania zadosyćuczynienia. Tymczasem żądania jego z lekceważeniem a nawet z pogardą odrzucono tak, iż on widział się zmuszonym podać zażalenie do kapitana Sheil, posła angielskiego w Teheranie, który nietracąc czasu, wszedł w układy z prezesem ministrów perskich. Ale tymczasem książę Dolgoruki, reprezentant rosyjski, także nie został bezczynnym; starał się on częścią pogrozkami, częścią przekupstwem ministrów perskich zniewolić do odrzucenia uroszczeń Sheila, jednakże bez skutku, gdyż poseł angielski przesłał w formie stanowczej ministrom perskim ultimatum, które przyjąć musieli. Warunki surowe jego są następujące: 1) oddalenie z urzędu wezyra w Azerbeidszan; 2) pismo z uniewinieniem, które gubernator Azerbeidszanu przesłać ma do Stevensa; 3) wynagrodzenie dostateczne dla sponiewieranego Armenczyka. Wprawdzie przypadek ten zakłócił na krótki czas stosunki przyjacielskie Anglii i Persyi; lecz wytrwałość niewzruszona Sheila nie tylko zapobiegła zerwaniu stosunków, ale też imieniowi angielskiemu w Persyi nowego blasku przyczyniła — a cześć i próżne pogrozki posła rosyjskiego na pośmiewisko zasłużone wystawiła. Mocarstwa te obydwa swarzają się potajemnie i otwarcie po wszystkich sferach świata, a tymczasem reprezentanci ich w domu nie omieszkują dawać sobie nawzajem zapewnień najprzychylniejszej przyjaźni i serdecznego porozumienia zapewnień, z których przynajmniej tyle się okazuje, że Rosya nie tak łatwo się ośmieli wprost zdradzić z John Bullem o urojone ubliżenia, i że na najwyższą poprzestanie na tajemnym intrygowaniu po za jego plecami i poduszczaniu innych przeciw niemu. Lecz Anglia na swém dobrem prawie i stanowisku narodowym intrygi takowe mieczem rozwikła i wyjaśni.

F r a n c y a.

Paryż, d. 9. Czerwca. — Reprezentant Rigal należący do lewej strony zgromadzenia narodowego prostuje doniesienie dziennika Siecle o posłuchaniu, jakie miał u Ludwika Napoleona. Rigal opowiada w ten sposób: dnia 2. Czerwca zażądałem spiesżnej audiencji, ażeby przed ogłoszeniem urzędowem prawa reformy wyborów przekonać Ludwika Napoleona dowodami statystycznymi, że blisko 6 milionów obywateli straci prawo głosowania. Spodziewał się tym sposobem wstrzymać ogłoszenie prawa. W poniedziałek ogłosił Moniteur to prawo, a wieczorem dopiero Rigal otrzymał pozwolenie odwiedzenia prezydenta. Tu oświadczył otwarciu prezydentowi, że podczas wyboru d. 10. Grudnia niebyłby mu dał głosu, potem

dowodami statystycznymi starał go się przekonać, ilu usuwa obywateli nowe prawo od głosowania. W końcu dodał: oto właśnie jest liczba głosów, którymi zostałeś wybrany na prezydenta Rzeczypospolitej, być może, że to są te same. Prezydent słuchał z uwagą jego mowy i odpowiedział: prawo wyborcze wyraźnie stosuje się do wyboru reprezentantów, prezydent Rzeczypospolitej atoli ma być wybierany według prawa, jakie zgromadzenie konstytucyjne na ten przypadek szczególnie uchwaliło. Rigal dziwił się temu zdaniu, ponieważ prawnie nie ma żadnej różnicy pomiędzy wyborami reprezentantów i prezydenta i dalej tak mówił: przypuszczam, że jest podobieństwo do utrzymania powszechnych wyborów przy obiorze prezydenta Rzeczypospolitej, ale czyli według wszelkiego do prawdy podobieństwa będzie miał lud sympatią do osoby, w obec której, a może z jej winy, został pozbawiony prawa wyboru swoich bezpośrednich reprezentantów? Prezydent odpowiedział: rzecz ta dotyczy kwestyi osobistej, tak mnie, jak każdego innego, za równo. Wybór przeciw prezydentowi rzpltej nie został zmieniony nowym prawem. Na tem zakończyła się rozmowa.

Wczoraj i onegdaj sąd policyi poprawczej skazał 120 osób za włocęgostwo na kary więzienne.

Dziennik w Angers wychodzący obraził pułkownika 11 pułku, z którego batalion zatonał, artykułem, w którym przypisywał ów przypadek nierozwadze pułkownika. Sąd uznał dziennik winnym i skazał odpowiedzialnego wydawcę na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie 1000 franków kary i zawiesił jego wychodzenie przez miesiąc, przez co straci ów dziennik prenumeratorów.

Według Patrie miał minister skarbu Fould powiedzieć przy wybieraniu komisji w wydziałach, że ministerstwo nie przystanie na żadną zmianę w projekcie o podwyższenie pensji prezydentowi i wystąpi, jeżeli zgromadzenie zmieni w czemkolwiek ów projekt. — Minister sprawiedliwości Rouher miał powiedzieć z powodu uroszczeń legitymistów, że raczej przeszedłby do obozu socjalistów niżby zezwolił na powrót Henryka V. do Francji.

Z powodu wyboru komisji do zdania opinii nad prawem podwyższenia pensji prezydentowi tak mówi dziennik sporów: większość zgromadzenia narodowego zdaje się nie być przychylną nowemu prawu. Jakkolwiek rząd wnioski chcą wyprowadzać, my jednak spodziewamy się, że prawo to przejdzie. Znamy zarzuty, jakie czynią przeciw temu wnioskowi, ale one nas nieporuszają. Dla nas nie jest to kwestya ani finansowa, ani osobista. Jest to pytanie polityczne wielkiej wagi. Przed kilku dniami porozumiał się rząd z większością względem pewnego środka dotyczącego dobra publicznego. Środek ten dla moralnego wpływu był bardzo pożyteczny. Obie dwie władze zgodziły się na to, że trzeba położyć koniec nieładowi i anarchii, przyjęcie prawa wyborczego zbawienny wpływ wywarło na opinię publiczną. Stronnictwo porządku poczuło swoją siłę, publiczny kredyt podniósł się, zaufanie wróciło i uważano, że handel i roboty po fabrykach się powiększyły. Chodzi o to, czyli ten wypadek wielki znów na niepewność ma być wystawiony, czyli jedność przywrócona tym aktem pomiędzy dwiema władzami znowu ma być rozerwana, czyli ze szkodą po wszechnego interesu, publicznego kredytu, pracy i handlu rzucić się mamy na morze przypadków. To na dnie całej sprawy widzimy, to stanowić ma o losie nowego prawa. Głębokiem jest naszym przekonaniem, że stronnictwo nieporządku, że socjalizm sam zyska na tém odrzuceniu wniosku o podwyższenie pensji prezydentowi. Inne uwagi wcale nas nieobchodzą, jednak ta nieskończoność nas martwi. Uważamy ją za dość ważną, aby wszelkie wątpliwości finansowe lub osobiste usunąć. Spodziewamy się, że członkowie komisji i przywódcy większości dojrzałe to rozważą, zanim wezmą na siebie ciężką odpowiedzialność.

La Presse przechwala się, że od czasu ucisku wolności prasy, liczba jej czytelników pomnożyła się, że przenosi już 45,000 i że podniesie się zapewne do 60,000, którą to liczbę prenumeratorów posiadała w końcu 1848. Tenże dziennik zaczyna Constitutionella, który się w ten sposób wyraził: «przed prawem elektoralem mieliśmy prezydenta Rzeczypospolitej i zgromadzenie prawodawcze, dziś rząd może wnosić projekta, rozporządzenia i prawa potrzebne dla ustalenia porządku i ma tę pewność, że je przeprowadzi. Tym tylko sposobem rządzić można.» Na to odpiera La Presse: «zgoda, macie rząd, możecie wszystko przeprowadzić, a więc do dzieła, i przeprowadzajcie niezwłocznie, następujące prawa organiczne, których kraj oddawana wyczekuje: 1. prawo odpowiedzialności prezydenta, ministrów i urzędników; 2. prawo organizacji departamentowej i gminnej; 3. prawo prasy; 4. prawo organizacji siły publicznej; 5. prawo organizacji pomocy publicznej. Do dzieła! a Francja pozna robotników swoich. Ale zamiast chwycić się co prędzej tej pracy na wielką skalę, drobnymi tylko zajmujecie się ustawkami. To wam chodzi o merów, to o jeden procencik w przepisywaniu rent, to na biednych psów wkładacie podatek, to korzystacie wreszcie z odniesionego zwycięstwa nad prawem powszechnego głosowania i aby je podpisał prezydent, obiecujecie mu za to wyrobić 3 miliony pensji!»

— Dziennik l'Ordre uspokaja opinię publiczną ze względu na zbrojenie się Prus. Francja, powiada, nie może być przedmiotem zbrojenia się Europy, bo interes rządu francuzkiego jest ten sam, co innych mocarstw, to jest przywrócenie pokoju i porządku w Europie. Dziś rządy mając we

wewnętrznego wroga w kraju: demagogią i demokracją, nie mogą myśleć o wojnie między sobą. Prusy się zbroją raz dla tego, że mają nietylko u siebie, ale w całych Niemczech do pokonania ducha rewolucyjnego, który ludy położyli do Austrii, Bawarii, Wyrtembergii i Saksonii; aby więc nadać powagę polityce swojej niemieckiej, trzeba się było postawić na stopie wojennej, na który to cel już od kilku tygodni patryotyczna izba pruska wotowała 18 milionów tal. Jest to dosyć na wroga domowego, ale za mało na wojnę z Francją, o której w Prusiech nikt nie myśli.

— Dwa systemy, powiada Siècle, stoją we Francji naprzeciwko sobie: system prawowitego dziedzictwa, którego wyobrazicielem jest hrabia Chambord, i system wolnych wyborów, którego wcieleniem był prezydent Rzeczypospolitej. Od siły wewnętrznej każdego systemu zależy jego zwycięstwo. Prezydent osłabł się w potęgę, skreślając połowę wolnych wyborów, które go wyniosły; o tyle więcej wzrosł w potęgę system nietknięty pretendentów Bourbonów. Jak monarchia mieszczańska Ludwika Filipa była bastardem monarchicznym, i upaść musiała, tak Rzeczpospolita mająca za podstawę okrojone wybory, jest bastardem wszechwładztwa ludowego i ostać się nie potrafi.

Depesza telegraficzna. Paryż d. 11. Czerwca wieczorem o godzinie 8. W zgromadzeniu prawodawczém toczą się rozprawy nad kasą pensji dla robotników. Przyjęto artykuł zapewniający ręką państwa tym pensjom. Carlier obostrza przepisy policyjne względem przybywających cudzoziemców. Guizot, Pasquier, Broglie, wybierają się za Thiersem do Ludwika Filipa. Według pogłoski chce ministerstwo po przyjęciu projektu podwyższenia pensji prezydentowi, wnieść o przedłużenie czasu prezydentury.

— Mówi Lagrangea i de Flotta z powodu prawa deportacji rzucają światło na usposobienie stronnictw w zgr. nar., i dla tego przytaczamy je tutaj nieco obszerniej: Lagrange: «Intencya, która dyktowała to prawo, jest zgubna, jest to polowanie na Rzeczpospolitą. Potomność, gdy przerzucić będzie karty historii naszej, zaledwie zrozumie, że rząd, który powstał z głosowania powszechnego, sam rozdarł świadectwo chrztu swojego. Na zewnątrz opuścił powstające Włochy i uwielbil Radetzkiego, Rzeczpospolitą rzymskiej kosztem skarbu i krwi naszej wziął rękę i nogi i rzucił ją pod stopy przewielebnych ojców świętej inkwizycji.

«Wewnątrz tenże sam rząd ścinał drzewa wolności, pohańbiał groby bohaterów lutowych, 600 obywateli bez sądu wysłał na deportacyę, zamknął szkoły młodzieży i oddał klucze jezuitom, przesłał dzienniki i wyborców republikańskich, żołnierzy wysłał do Afryki.

«Zgola gwałciliście wszystkie nasze prawa, jedne po drugich, nazajutrz po zadławieniu wyborów powszechnych, oddaliście pod śledztwo tych, którzy na drodze petycji bronili ostatniej swobody naszej.

«Wasza bezczelność (za ten wyraz powołuje prezydent mówcę do porządku) przeniosła się na plac boju rewolucyi lutowej i pozazdrościła wdowom i sierotom kawałka gorzkiego chleba, który im się należał; powiedzieliście głodnym: Ojcowie wasi i mężowie wasi bili się za wolność, którą my potępiamy, więc tracicie prawo do wsparcia, które się należy tym, co tę wolność zabijali.

«Dalszym ciągiem tego systemu przesładowania jest niniejsze ohydne prawo deportacji; chciano wyrzucić ojców rodziny powietrze ojczyzny, a zakopać ich żywo w gorącym grobie strefy południowej. A nie są to zbrodniarze, ani mordercy krwią zbryzgani, ale obywatele, których całą winą, że inaczej myślą od was (zgiełk i przerywanie).

Mówca przytacza różne opisy wysp Markizów, do których czasem tylko okręty, wychodzące na połów wielorybów, wylądają, gdzie obok strasznych upałów panują takie burze, iż wszystkie drzewa i ogrody niszczą, dokąd jazda na morzu trwa siedm miesięcy, bo trzeba jechać na Rio Janeiro i Valparaiso.

«Czy nie dosyć wyrzucić ludzi na taką wyspę? Dla was nie dosyć, wy ich tam chcecie jeszcze uwięzić. Zapytajcie marynarzy waszych, że żołnierz woli być rozstrzelanym niżeli uwięzionym na wyspie Wajthau. Przypomnijcie sobie, ilu to kolonistów naszych zginęło w Antillach, a byli to ludzie wolni, którzy tu nie zostawili ani żon, ani dzieci, ani Rzeczypospolitej. Przypomnijcie sobie przykłady deportacji angielskiej, gdzie deportowani pomarli z głodu dla tego, że okręty z żywnością o kilkanaście dni spóźniły się.

«Ze to jest system przesładowania, dowodzą słowa pana Thiersa, które niedawno wyrzekł z tej trybuny, a za które nie był powołany do porządku: skoro mamy być wystawieni na wojnę domową, to bijmy się lepiej dziś niż jutro. Pan Montalembert powiedział nam z całą przyjemnością swojego charakteru, że przeciwko socyalistom trzeba uczynić taką wyprawę, jakąsmy uczynili przeciwko Rzymowi. Inny mówca odezwał się także z tego miejsca: Jeżeli gwałcimy konstytucyę to skarżcie ministrów albo weźcie się do broni. Wiecie dla czego nie wnosimy aktu oskarżenia ministrów? Oto żeście liczniejsi. A wiecie dla czego nie porywamy się do broni? Oto żeśmy rozsądniejsi. Wam łatwo prorokować, bo nie nadstawicie sami piersi waszych, ale wysłacie waszych żołnierzy, aby strzelali na lud. (Tu przerywania tak są groźne, że prezydent

zapytuje zgromadzenia, czy chce mówcy głos odebrać. Mówca oświadcza, że tylko kilka słów ma jeszcze do powiedzenia.)

»Serce mi pęka panowie, patrząc na to, że Europa się zbroi i gotuje się najechać kraj nasz, korzystając z niezgód naszych, gdy tymczasem rząd gubi się sam, gubi Francją i Rzeczpospolitą. Kiedyś Napoleon wysłany przez monarchię prawowitą na podobną deportację, powiedział: Nie ujdzie 50 lat, a Francja będzie Rzeczpospolitą, albo kozacką. Dziś Francja została republikańską, potomek cesarza Napoleona chce ją zamienić na kozacką. Protestuję przeciwko prawu waszemu nie tylko jako Francuz, ale jako chrześcijanin.«

Dep. de Flotte. »Prawodawca nie powinien się stawiać na stanowisku wojny, nie chceć kompromissu, ani zataczenia, ale chceć sprawiedliwości. Praw się nie robi dla stronnictwa, ale dla całego ludu. Wam się niegodzi uważać się za stronnictwo, a jeżeli się uważacie za nie, nie mówicie nam o prawach, ani o sprawiedliwości. Tu chodzi o karę zbrodni politycznych, wy nam gadacie, że trzeba pomścić się za społeczeństwo zagrożone, ale ta zemsta może być straszliwsza, niżeli sama zbrodnia. Wy się macie za opiekunów ludu i chcecie karcić jego niesforność, a lud jest pełnoletni i wszechwładny, opieki waszej niepotrzebuje, dał wam tylko mandaty, abyście w jego imieniu prawodawstwo sprawowali. Wyście urzędnikami i mandatarjuszami ludu, który jest panem waszym. Dla tego, że lud jest wszechwładny; wy nie jesteście wszechwładnymi, wy wykonywacie tylko wolę ludu. Lud dla tego odrzuca politykę waszą, że mu się narzucacie, jako opiekunowie. Powiedziano już nieraz, że we Francji rządzić nie podobna. Jest to rzecz naturalna, bo Francja stała się pełnoletnią i chce się sama rządzić. Obyczaje ludu naszego są łagodne. Gdzie się dzieje niesprawiedliwość, gdzie jest zbytek cierpień i kar, choćby i prawem przepisanych, tam powstaje oburzenie ludu, które naród do rewolucji prowadzi.«

W ł o c h y.

Rzym, d. 31. Maja. — Komisja ustanowiona dla wydalenia z kraju osób nie miłych rządowi nie może już pewnie nikogo znaleźć pomiędzy mężczyznami, zaczyna zatem wojować przeciw kobietom. I tak w tych dniach nakazano, aby niezwłocznie Rzym i granice papieskie opuściły, żonie Sterbiniego, pani Narducci, matce oficera gwardii obywatelskiej, który poległ 30. Kwietnia, dwom najpiękniejszym pannom Rzymu nazwiskiem Castellani, które dawniej jako republikanki więziono, ale później na wolność puszczono, i na koniec żonie znanego Cicerouacchio. Wielka teraz panuje trwoga pomiędzy plecią piękną i jej czcicielami, zwłaszcza, że zły duch tak sprawił, iż właśnie najpiękniejsze dziewczyny są republikankami; wkrótce zatem nie pozostanie w stolicy papieskiej jak księża i co do piękności od natury upośledzone kobiety. — Parma, d. 1. Czerwca. Wyspa Menghi na rzece Po, wcielona została do księstwa Parmy.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 8. Czerwca. — Doniesienia z Tyrolu wspominają o niezadowoleniu i niedowierzaniu w wysokim stopniu, jakie się pomiędzy prostodusznymi mieszkańcami kraju tego coraz więcej szerzą; lud tyrolski nowościami rozlicznymi oburzony, których nieżądano, a których skutki pomysłne w łonie dalekiej przyszłości mają być ukryte, gdy tymczasem go tłoczą podwyższone podatki, spogląda z smutkiem w przyszłość, a nieskończone udręczenia wypływające z inkwaterunków wojskowych, jakie od roku przeszło bez widocznej konieczności na gminach pogranicznych ciąży, podobnie nieprzyczyniają się do ulagodzenia umysłów, jak tego dają dowód jasny rozterki pomiędzy wojskiem a cywilnymi w Imst i wielu innych miejscach. Szczególniejsze ma jednak znaczenie wypadek w Kufsteinie, gdzie radcy gminni opierają się złożeniu przysięgi, gdyż ona mówi o dotrzymaniu wiary »wszystkimi następcami« cesarza i posłuszeństwie wszystkim ustawom, jakie jeszcze później wydanymi być mają. Forma ta przysięgi przechodzi wiele zakres rady gminnej i jej doczesnego działania, dla tego wietrzą za nią jakiś podstęp, któryby mógł mieć na celu nietylko zmianę tronu, ale także znieważenie konstytucji. Zdarzenie to robi wszędzie wielkie wrażenie i zwraca uwagę całą na toczące się właśnie wybory gminne, za pomocą których reakcja spodziewa się objąć ster rządu.

Proste doniesienie w dziennikach, że ban Jellacicz rozłożył się w zamku w Schönbrunn, sprawia w publiczności mianowicie w niższych warstwach ludu zdumienie nieprzyjemne i do najszkodliwszych tłumaczeń powód daje. Ponieważ u dworu z pewnością wiedzą o opinii panującej, należałoby, aby więcej na to względu miano, gdyż częstokroć pozór sam kieruje sądem ogółu i dzieje wykazują wiele przykładów, w jaki sposób ta częstokroć błędna opinia pomścić się umie. — Podarunki pieniężne ofiarowane po 400,000 zł. m. k. Windischgrätzowi, Jellaciczowi, Hajnauowi i Radetzkiemu; w ogóle zatem 1,600,000 zł. m. k. w obligacjach skarbowych wszystkie klasy ludności zarówno obraziły, gdyż pominąwszy to, że z wyjątkiem Hajnaua wżwyz wzmiankowani generałowie wszyscy bardzo wystawnie i rozrzutnie żyją, a następnie darowizna owa ma pozór istotny wsparcia pieniężnego, gdyż wynagrodzenie jakowych zasług stósowniej przez darowiznę w ziemi i wyniesienie na wyższy stopień w sposób godniejszy skutecznym być mogło, niepodobna było obrać niedogodniejszej chwili do owej wspaniałomyślności, aniżeli obecna, gdzie dług państwa w ogrom się rozrasta a gospodarstwo papierkowe pomyślności powszechnej bankructwem

państwa zagraża. Doszło do wiadomości publicznej, że Jellacicz rachunek wydatków podczas 15-miesięcznego pobytu w hotelu pod Cesarzem Rzymskim na umizgach, przed przeprowadzeniem się do zamku Schönbrunn, wynosił 70,000 zł. m. k. co w części jak wiadomo, kassa nadworna przejęła. Zdaje się, iż ona osądziła za rzecz rozsądniejszą, tego kosztownego pupilla raczej całkiem wziąć na utrzymanie, aniżeli takie rachunki opłacać, zwłaszcza że generał ten występuje teraz jako gość cesarski, a tym sposobem formę pożądaną do obowiązku opłacania z kassy nadwornej pozyskano.

Wiedeń, d. 9. Czerwca. — Wiadomość na drodze telegraficznej wczoraj wieczorem odebrana o nowym prawie prasy w Prusiech wielką trwogą dzienniki nasze przejęła, zwłaszcza że rozporządzenia najnowsze w Saksonii i pochwała zamysłu wprowadzenia na nowo stępla od gazet, zamieszczona w Lloydzie wielką już wprzód obawę wzbudziły. — Doniesienia nadchodzące z Siedmiogrodu brzmią bardzo niepomyślnie; zaraza była jeszcze zupełnie nieustala, a żniwa przyszłe niebardzo obfity plan rokuja, zwłaszcza co się tyczy żyta, a gorzelnie jednak bez litości ostatki zasobów, jakie się jeszcze znajdują, wykupują i wypalają. — Jeden z dzienników tutajszych utrzymuje, że Görgej przy przejeździe cesarza przez Klagfurt został przypuszczony do posłuchania, o czem jednak wątpić bardzo należy.

Pod napisem »Konferencye warszawskie«, Wanderer umieszcza następujący artykuł:

»Od powrotu ks. Schwarzenberga, gruba i nieprzenikniona zasłona zapadła na odbyte w Warszawie konferencye, tak dla badawczego dziennikarstwa, jak i dla ciekawej publiczności. Jedynie oświadczenie półurzędowych organów, że wypadek kongresu jest dla gabinetu naszego zadawalniącym, zmrok ten poniekąd wyjaśnia; wszakże to półurzędowe zaspokojenie tyle tylko w oczach baczego spostrzegacza wyraża, iż nasze ministerjum niedostateczny uzyskało na kongresie rezultat, bo półurzędowe dziennikarstwo w tego rodzaju subtelnych okolicznościach zdaje się przyjmować za zasadę, znany apoftegmat Talleyranda, że mowa dana jest człowiekowi na to, aby nią myśl swoją ukrywał.« Sądziemy zatem, że polityka pruskiego gabinetu, nierównie jest pewnością swojego w Warszawie powodzenia, aniżeli nasza polityka jest z niego zadowolona. I tak wedle kolońskiej gazety powiodło się w zupełności w Warszawie usiłowaniu księcia pruskiego, przekonać o fałszywości austriackiego twierdzenia, jakoby unitarna Prus polityka była niebezpiecznym rewolucyjnym wyrodkiem pruskiej ambicji, i zniewzić zarazem wszelkie nadzieje ewentualnej interwencji Rosji na korzyść austriackich pretensji do przewodniczenia w niemieckim związku. »Nie wątpię tu już« pisze kol. gaz. »że reprezentowana dotąd w austriackim gabinecie przez ks. Schwarzenberga ultra-opinia upadnie, a zastępowana przez pana Schmerlinga skłonność do porozumienia między dwoma wielkimi mocarstwami niemieckimi, zwycięstwo odniesie.«

Jak jednakże cieszyć się nie możemy, iż niemiecki związek wsparcie znalazł w Warszawie, tak też i niewierzmy, aby przez zwycięstwo polityki unii przed sądem polubownym cesarza Mikołaja, uzyskana była silna podstawa dla niemieckiej przyszłości. Czyż nie dosyć było dla Niemców doświadczenia i upokorzenia, gdy przez zachodniego despotę w związek reński skupieni, dali się przeciwko własnym współplemiennikom prowadzić na ich podbicie i ujarzmienie? A przecież wtenczas ulegli obcej przemocy i traktowani byli jako zdobywczy zwycięzcy. Dziś jednak stoimy na pewnym gruncie pokoju, żadna jeszcze obca przemoc nie zatknęła w Niemczech sztandaru, i wśród takichże to okoliczności waży się niemiecka polityka gabinetowa, przyzywać z tronu północnego samodzierny surowy wyrok na własną swoją niezdolność?

I gdzieżby jeszcze szukać można dla Rosji powodu kokietowania z opiniami naszego gabinetu w kwestyi niemieckiej? Polityka rozmaitych gabinetów stałego ładu, tak długo tylko jest zgodną i solidarną, jak długo takowe wspólne mają naprzeciw siebie nieprzyjaciela, któryby się mógł poważnie egzystencji ich zagrozić. Skoro jednak wspólny ten nieprzyjaciel jest pobitym, spełniona też jest solidarna misja gabinetowej polityki, i ta wraca do swojego zwykłego zadania, którem jest zwiększenie własnej a osłabienie sąsiedniej potęgi. Polityka kontynentu, uważa nateraz nieprzyjaciela swojego za pogrzebionego, teraz więc Rosya nie walczy już o upokorzenie swojego dawnego sprzymierzeńca. Od chwili jak Austria zażądała od Rosji pomocy, przyznała jej też prawo cenzorowania swojego dyplomatycznego działania; cenzor wszakże, rzadko jest wielbicielem, a skutkiem tego jest rezultat Warszawskiego kongresu.

Jak mało jednak korzyści Prusy z tej rosyjskiej protekcji dla własnych zyskają stosunków, o tem się gabinet berliński wkrótce przekona. Wszak już erfurckie projekta żadnej niemialy sympatii w większości niemieckiego ludu, i polityka unii niecieszyła się jego zaufaniem, a od chwili jak gabinet Brandenburg-Mantenffel los swoich dążeń oddał w ręce Rosji, rozplynął się ostatni urok blasku »przerodzenia się Prus w Niemcy« a polityka gabinetowa sama podpisała sobie wyrok pozbawiający ją sympatii niemieckiego ludu. Taka jedynie polityka gabinetowa może mieć siłę żywotną, która w samej sobie, w własnych czynach i energii ma punkt oparcia swojej działalności, taka przeciwnie, co punktu tego zewnątrz siebie szuka, chyli się zwolna do upadku.«

Królestwo polskie.

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego. (dal. ciąg.)

Artykuł 13. Postanowieniem niniejszem nie ubliża się bynajmniej ani traktatom, zawartym z cesarstwem austriackim i królestwem polskiem, o przebywaniu granicy poddanych różno rządowych ani przepisom, stanowiącym prawidła o komunikacji mieszkańców pogranicznych. — Art. 14. Samo z siebie wypływa, iż rozporządzenia niniejszym ukazem objęte, nie mogą się ściągać do mieszkańców Królestwa, przebywających w guberniach i prowincjach rosyjskich, jako w granicach jednego i tegoż samego Państwa. Także nie dotyczą osób z powodów politycznych z kraju zbiegłych, względem których pozostają w swęj mocy przepisy kodexu kar głównych i poprawczych, a mianowicie art. 267, tudzież postanowienia przez nas lub namiestnika naszego i radę administracyjną wydane. Nie dotyczą nareszcie i zbiegów wojskowych, lub popisowych, względem których istnieją oddzielne, zawarte między rządami, kartele. — Art. 15. Gdyby osoba nieobecna w kraju oskarżoną nadto była o czyny, które Kodex kar głównych i poprawczych za przestępstwo uważa, wtedy, oprócz zastosowania do niej przepisów niniejszego ukazu, pociągnięta być ma oddzielnie do kary, tymże kodexem postanowionej. — Art. 16. Wyrzeczony przez trybunał cywilny sekwestr, trwać ma aż do czasu upłynienia terminu do powrotu oznaczonego, i ostatecznego przez sądy zawyrokowania względem osoby zbiegłej. — Art. 17. Sekwester wszakże w ciągu trwania pomienionego terminu ustaje, jeżeli właściciel majątku do kraju powróci, lub jeżeli na dalsze swe za granicą przemieszczanie szczególnie zezwolenie rządu otrzyma. — Art. 18. Ustanowienie sekwestru następuje w sposób prawem cywilnem, tudzież postanowieniem rady administracyjnej z dnia 30 stycznia (11 lutego) 1842 roku wykazany, i w tym celu prokurator przy trybunale cywilnym, po otrzymaniu od władzy policyjnej dowodów nieobecności osoby poszukiwanej, przedsięwzięcie właściwe środki względem mianowania kuratora majątku, po tejże osobie pozostającego. — Art. 19. Takim kuratorem nie może być mianowany wspólny małżonek, tudzież krewni jego w linii prostej, tak wstępnej, jak zstępnej. — Art. 20. Wyrok sądu kryminalnego z poświadczeniem prawomocności, przesłany zostanie prokuratorowi przy trybunale cywilnym, który kuratorowi, majątek pod sekwestrem zostający, komu należy, wydać poleci. Kurator w przypadkach art. 9go, majątek właścicielowi odda, a w przypadkach art. 10go: a) co do majątku nieruchomego, podstępowanie spadkowe ogłosi; b) co do majątku ruchomego, zapozwie po odbiór masy: 1) Sukcesorów wiadomych przez pozwy, a 2) Sukcesorów niewiadomych przez pisma publiczne. — Art. 21. Skutki wyroku, tak co do ustania sekwestru, a przejścia majątku na sukcesorów, jako też co do zagrożenia kary na przypadek samowolnego powrotu do królestwa, liczą się od daty wyroku Xgo Departamentu Rządzącego Senatu, a w razach, w których przedstawiony jest wyrok pod nasze zatwierdzenie, od daty naszego ukazu. — Art. 22. Nieważnemi są wszelkie akta, zeznane przez osobę w kraju nieobecną co do majątku jej od daty pierwszego wezwania, artykułem 5 rozporządzonego. — Art. 23. Kurator pod którego zarząd majątek przechodzi, upoważnionym i obowiązany jest, bezzwłocznie podać do ksiąg hipotecznych nieruchomości lub kapitałów i praw hipotecznych, do nieobecnego należących, ostrzeżenie o rozciągnięciu na majątku jego sekwestrze. Tenże kurator, zaraz po jego mianowaniu, wszelki majątek w królestwie znajdujący się i sobie wskazany, pod administrację zajmie, inwentarz spisie, fundusze zabezpieczy, lub sądownie ich dochodzi, i na wszelkie poszukiwania sądowe odpowiada. Jeżeli sekwestr dłużej jak rok potrwa, kurator roczne rachunki prokuratorowi składa, wiadomych i domniemanych sukcesorów o rezultacie rachunków zawiadamia. Monitowanie składanych rachunków, do sukcesorów domniemanych, a rozpoznanie wyniknąć mogących sporów, do sądów należy.

(Dokończenie nastąpi.)

T u r c y a.

Z Konstantynopla, dn. 29. Maja. — Protestantyzm robi tu znaczne postępy; od niedawnego czasu około 300 osób przeszło pod jego cho-

ragwie; lecz z drugiej strony islamizm codziennie proselitów nowych dostaje. Canning wprawdzie nie bardzo mu przychylny, ale są przypadki, w których antypatią swoją na chwilę umie przytłumić. Powiadają, że generał Guyon, obecnie Kourszyd basza, nie przeszedłszy nawet do mahometanizmu, zamianowany został w armii czynnej liwą (generałem brygady). Rząd poprzestał na samęj zmianie nazwiska. Oprócz tego rozporządził także aby wszystkich wychodźców z Szumli, którzy życzą sobie wstąpić do armii tureckiej, do sztabu jeneralnego pięciu korpusów armii porozdzielano; zatrzymują oni swoją religią, pobierać będą żołd odpowiedni do swoich stopni, ale nie będą wprzód wcieleni do armii czynnej, aż się języka tureckiego nie nauczą. — Przez wcielenie oficerów zagranicznych, armia turecka pod względem moralnym i fizycznym się odrodzi; gdyż pomiędzy wychodźcami znajduje się wielu młodych ludzi talentem i zapalem hojnie od natury uposażonych, którzy zupełnie inny ton i nowe życie do tej dotąd chorobliwej armii wniosą.

T u r c y a.

Konstatynopol, dn. 30. Maja. — Wczoraj wypłynęła flota, składająca się z trzech okrętów liniowych, czterech fregat, dwóch korwet, dwóch brygów, jednej goelotty i pięciu okrętów parowych; która dotrzeć ma do wszystkich portów, do których zawinie statek parowy „Taifa”, wiozący sultana i orszak jego w podróży. Oprócz Smyrny, zwiedzi sultan Chio, Kandia i Rodus. Podróż ta jednak będzie niezbyt długa, za 15 do 20 dni spodziewają się już powrotu cesarza, robią nawet przygotowania do uroczystego przyjęcia, mianowicie zamyślają Bosfor na wielką stopę oświetlić. W ciele dyplomatycznym tureckim za granicą wiele zmian nastąpiło. Mussurus, dotychczasowy reprezentant Porty przy dworze wiedeńskim, zamianowany został ministrem pełnomocnym w Paryżu, Daut, Armeńczyk, wyznania katolickiego, dotychczasowy poseł w Berlinie, przesadzony został do Wiednia, a księcia Karadsza mianowano ministrem rezydentem w Berlinie. Księżę Kallimachi, poseł dotychczasowy w Paryżu, został księciem Samos, w miejsce księcia Vogerides, który zrzekł się owej godności. Albowiem w skutek zażaleń słusznych Samijezyków, Vogerides byłby i tak dostał dymisy.

Listy z Odessy z 21. wspominają o podróży, jaką car rosyjski z Warszawy przedsięwziąć zamyslał, w celu obejrzenia naocznie rozmaitych korpusów wojska nad Prutem ustawionych. Wiadomość o wypadku wyborów ostatnich w Paryżu sprawiła bez wątpienia w Petersburgu podobnie wielkie wrażenie, jakie już w Odessie spostrzegać się dało. Niewstrzymanie zbliża się owa chwila, gdzie też sama zasada, która interwencją w Węgrzech sprowadziła, także koalicją przeciw Francji do skutku przywiezie, dla stawienia zapory silnej przeciw żywiołowi rewolucyjnemu ztamtąd zagrożącemu. Uważają tu, iż z temi planami cara stoi w styczności owo żądanie Austrii od Sardynii, aby w przypadku potrzeby nieprzewidzianej, wojska austriackie bez przeszkody przez Piemont przechodzić mogły. — Co się tyczy wojny na Kaukazie, nie tam ważniejszego nie zaszło, oprócz kilku napadów, z których w jednym Mehmet Emin schwycił niejakiego Sulejmana, potajemnego agenta rosyjskiego. Przy nim znaleziono znaczną kwotę pieniędzy, która mu posłużyć miała przy agitowaniu pomiędzy Czerkiesami. Mehmet Emin nie robił z nim wielkich korowodów, ale kazał mu jako zdrajcy głowę uciąć.

E g i p t.

Aleksandrya, 26. Kwietnia. — Założenie wielkiej angielsko-indyjskiej sieci kolei żelaznych ma istotnie przyjść do skutku. Temi dniami odjechał stąd do Kalkuty inżynier R. M. Stephenson z całym sztabem asystentów dla rozpoczęcia tego wielkiego przedsięwzięcia, które zapewne nieobliczony wpływ wywrze na przyszły los indyjskiego świata. Ze strony tutejszego rządu wydano stosowne rozporządzenie wszelkimi sposobami wspierać tranzyt do Suez, gdzie rząd dla żeglugi na Czerwonym morzu wielki paropływ budować kazał; mamy więc niezawodną nadzieję, że wkrótce będzie rozpoczęty i wykonany nader ważny z handlowego (angielskiego) względu projekt poprowadzenia kolei żelaznej do Kahira. Artim Bey zamieniał ministerstwo handlu na spraw zagranicznych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, Igo wydziału, spraw cywilnych.

Poznań, dnia 5. Listopada 1849.

Nieruchomość należąca obywatelowi Józefowi Szumińskiemu i jego żonie Brygidzie z Gębalskich tu w Poznaniu na Rybakach pod liczbą 149. położona, oszacowana na 6559 Tal. 9 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 17. Lipca 1850. przed południem o godz. 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pile. Posiadłość solecka wolna w Jeziorkach pod liczbą 1. położona, Edwardowi i Emilii

małżonkom Woehler należąca, oszacowana na 10,008 Tal. 16 sgr. 8. fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być w terminie dnia 16. Sierpnia 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierzawienia dóbr Wierzbno w powiecie Międzychodzkiem na dzień 18. Czerwca r. b. wyznaczony, niniejszemu się znosi. Poznań, dnia 11. Czerwca 1850 Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

W drodze idąc z domu Regencyi do Bazaru, zginał zegarek złoty cylindrowy z złotym łańcuszkiem, kluczykiem i pierścionkiem z zielonym kamieniem. — Oddawca dostanie nagrody

od Ur. Zakrzewskiego Talarów 10. na Małej Rycerskiej ulicy Nr. 295.

Ceny targowe w miesiące P O Z N A N I U.	Dnia 12. Czerwca 1850. r.			
	od		do	
	tal. sgr. fu.		tal. sgr. fu.	
Pszonicy szefel	1	21	1	27
Zyta	—	27	9	1
Jęczmienia dt.	—	22	3	—
Owsa	—	15	7	—
Tatarki dt.	—	22	3	—
Grochu	—	26	8	1
Ziemniaków dt.	—	15	7	—
Siana cetnar	—	25	—	1
Słomy kopa	5	—	—	6
Masła garniec	1	5	—	1
Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12 $\frac{1}{2}$ — 12 $\frac{1}{2}$ Tal				